

Roman Łyczywek

Miscellanea karno-procesowe

Palestra 22/4(244), 50-52

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

upłynął, posiadacz pojazdu jest obowiązany zapłacić należną składkę w przedstawicielstwie zakładu ubezpieczeń wskazanym przez urząd celny (§ 36 ust. 1 rozporządzenia w brzmieniu nadanym nowelą).

9. W związku z nowelą należy jeszcze zwrócić uwagę na następujące przepisy wykonawcze:

- 1) zarządzenie Ministra Finansów z dnia 21 grudnia 1974 r. w sprawie taryfy składek za obowiązkowe ubezpieczenia komunikacyjne (M. P. Nr 42, poz. 260; zmiany: M. P. z 1975 r. Nr 29, poz. 182, M. P. z 1976 r. Nr 44, poz. 221 i M. P. z 1978 r. Nr 8, poz. 26);
- 2) zarządzenie Ministra Finansów z dnia 18 lutego 1978 r. w sprawie taryfy składek za obowiązkowe ubezpieczenia komunikacyjne krajowców dewizowych w ruchu zagranicznym (M. P. Nr 8, poz. 29);
- 3) zarządzenie Ministra Finansów z dnia 18 lutego 1978 r. w sprawie taryfy składek za obowiązkowe ubezpieczenia komunikacyjne cudzoziemców dewizowych (M. P. Nr 8, poz. 28).

Z NOTATNIKA OBROŃCY

Miscellanea karno—procesowe

6. Zapomniana treść art. 222 § 2 k.p.k.*

Z wielu względów art. 222 § 2 k.p.k. zasługuje na zainteresowanie, zwłaszcza ze strony adwokatów. Jest to bowiem jeden z tych przepisów, który ustala formę kontroli sądu nad przygotowawczym stadium postępowania karnego. Niejeden też z teoretyków i praktyków procesu wiąże znaczne nadzieje właśnie z rozwijaniem tego rodzaju instytucji procesowych.

Przepis art. 222 § 2 k.p.k. ma swoją warstwę formalną i warstwę materialną. Do pierwszej z nich należy zaliczyć ściśle określenie terminów, w jakich prokurator rejonowy u prokuratora wojewódzkiego, a prokurator wojewódzki w sądzie wojewódzkim muszą uzyskać przedłużenie aresztu tymczasowego. Nie należy oczywiście tej warstwy formalnej omawianego przepisu lekceważyć. Sam wniosek o przedłużenie aresztu zgłoszony instancji uprawnionej do przedłużenia jest dobrą okazją do zaznajomienia się z dotychczasowymi czynnościami śledczymi i efektywnością śledztwa.

Ważniejsze znaczenie mają jednak te sformułowania, które stanowią o materialnej podstawie przedłużenia aresztu. Są tu zawarte bardzo ważne słowa: „Jeżeli ze względu na szczególne okoliczności sprawy nie można było ukończyć postępowania przygotowawczego w terminie określonym w § 1(...)”. A więc o przedłużeniu

* Punkty 1—5 zamieszczono w poprzednich numerach „Palestry”.

aresztu nie może decydować sam fakt nieukończenia postępowania przygotowawczego w okresie trzech miesięcy, ale musi jeszcze istnieć niemożność ukończenia tego postępowania w tym terminie. Nie potrzeba chyba bliżej tłumaczyć, jak zasadnicza zachodzi różnica między tymi pojęciami. I dalej: niemożność ukończenia w zasadniczym terminie postępowania przygotowawczego może być spowodowana jedynie szczególnymi okolicznościami sprawy.

Nie ma najmniejszej wątpliwości co do tego, że sporo przyczyn, które faktycznie przedłużają postępowanie przygotowawcze, trudno będzie zaliczyć właśnie do grupy przyczyn wynikających ze szczególnych okoliczności sprawy. W gruncie rzeczy przecież my, obrońcy, bardzo mało wiemy o rzeczywistym stanie tych spraw, chociaż nieraz wydaje się nam, że postępowanie przygotowawcze, a co za tym i areszt, trwają zbyt długo. Utwierdzamy się niejednokrotnie w takim poglądzie, gdy zaznajamiamy się w sądzie z aktami postępowania przygotowawczego. A tymczasem w toku postępowania przygotowawczego doręcza się nam postanowienia o przedłużeniu aresztu. Może jestem pechowcem, ale nie zdarza mi się znaleźć w uzasadnieniu postanowienia jakiejś istotniejszej informacji co do tego, dlaczego nie można było ukończyć wcześniej postępowania. Z reguły pisze się w tych uzasadnieniach, że „postępowanie nie zostało ukończone” (o czym doskonale wiemy), że „sprawa ma charakter grupowy” (co też wiemy), że „zachodzi potrzeba przesłuchania szeregu dalszych osób” itp. Nie dowiadujemy się natomiast, dlaczego tych osób nie przesłuchano w pierwotnie przewidywanym okresie postępowania przygotowawczego.

Podobnie przedstawia się kwestia okresu przedłużenia (przez sąd wojewódzki). Zgoła nie wiadomo, dlaczego właśnie przedłuża się np. o trzy, a nie o dwa miesiące. Wszelkie próby polemiki z okresem przedłużenia są, praktycznie rzecz biorąc, walką z cieniem.

Byłoby na pewno rzeczą dobrą, gdyby cała treść przepisu art. 222 § 2 k.p.k. była realizowana w praktyce w sposób zrozumiały, na czym zyskaliby wszyscy zainteresowani.

7. Uzgardnianie terminów przerywanej rozprawy (art. 348 § 1 k.p.k.)

Zastanawiałem się, czy wyraz „uzgardnianie” w tytule wziąć w cudzysłów, czy też zostawić je bez cudzysłowu.

Praktycznie, mówimy tu o sytuacji, gdy przy końcu posiedzenia sądowego przewodniczący uznaje za konieczne przerwanie rozprawy i przeniesienie dalszego ciągu rozpatrzenia sprawy na nowy termin.

Wybór nowego terminu ma znaczenie przede wszystkim dla przewodniczącego sądu i ławników, gdyż skład sądzący jest prawie niewymienialny w procesie (z drobnym odchyleniem przewidzianym w art. 350 § 2 k.p.k.). Następnie, decyzja ta jest ważna dla obrońców, gdyż ewentualną kolizję terminu obrońca musi rozwiązywać za pomocą substytucji, czasem nawet nie bez poważniejszych trudności i pewnego ryzyka dla interesu oskarżonego. W mniejszym natomiast stopniu zainteresowany jest kwestią wyboru nowego terminu prokurator, reprezentujący urząd, w którym organizacja zastępstw na rozprawie jest na ogół prostsza.

Nowy termin rozprawy może mieć także pewne znaczenie dla biegłych i świadków, obecnych na sali w chwili przerywania rozprawy i obowiązanych do stawienia się w nowym terminie. Czasem powstają również pewne trudności z możliwością korzystania z sali rozpraw, ale to są w zasadzie drobiazgi.

Jak zaś w praktyce odbywa się ustalanie nowego terminu?

Różnie, ale nazbyt często w ten sposób, że przewodniczący sądu, z kalendarzem trzymany w ręku, cicho uzgadnia nowy termin z ławnikami, czasem zwracając się jeszcze z pytaniem co do dogodności projektowanego terminu do prokuratora. Pozostałym zaś osobom, obowiązany do stawiennictwa w nowym terminie, przewodniczący przeważnie komunikuje jedynie ten termin. Wtedy dopiero dochodzi niekiedy do kłopotliwych targów. Adwokaci wyciągają własne kalendarze i powołują się na powstające w ich terminarzach kolizje. Czasem powstają tu nawet kolizje bardzo poważne.

Niejednokrotnie dochodzi ostatecznie do uzgodnienia terminu dogodnego dla wszystkich uczestników procesu, ale nieraz reklamacje szybko zostają przecięte oświadczeniem sędziego przewodniczącego: „Sąd nie dysponuje innym terminem” (najczęściej bywa to następstwem prostego wykorzystania przez sąd swej formalnej przewagi).

Oczywiście, uprawnienie do wyznaczania terminu dalszego ciągu rozprawy przysługuje przewodniczącemu, ale przysługuje chyba w celu stworzenia najlepszych warunków dla dalszego biegu procesu, a nie dla zaznaczenia arbitralnej władzy przewodniczącego i podkreślenia, że nie liczą się w tej sytuacji istotne względy osobiste i plany zajęć innych osób. Takie rozstrzygnięcie sprawy uchybia kulturze prowadzenia rozprawy oraz zasadom taktu i grzeczności, a przecież wszyscy bez wyjątku uczestnicy procesu mają prawo do grzecznego ich traktowania.

Sprawa nie ogranicza się jednak do ważnych skądinąd kwestii kultury i taktu. Nagłe postawienie obrońcy w obliczu ewentualnej kolizji terminów w jego sprawach może powodować istotne naruszenie gwarancji procesowych. Obrońcy, któremu wyznaczono jednocześnie rozprawę w Sądzie Najwyższym i „końcówkę” w Sądzie Wojewódzkim, nie można zbyć frazesem: „Proszę wobec tego dać substytutą” bez równoczesnego realnego zagrożenia prawa oskarżonego, wynikającego z art. 9 k.p.k.

Uzgardnianie terminu na pewno może nastęrczać trudności. Sądzę jednak, że prawie zawsze uda się je rozwiązać, jeżeli między przewodniczącym sądu a uczestnikami procesu panować będzie atmosfera współpracy i dobrej woli, to znaczy taka atmosfera, jaka stanowczo powinna panować w procesie.

Roman Łyczewek

WSPOMNIENIA POŚMIERTNE

1.

Adw. Stanisław Szonert (1903-1978)

Są ludzie, których główna cecha charakteru promienieje z nich stale. Do takich właśnie zaliczał się w opinii swych bliskich i dalszych znajomych adw. Stanisław Szonert ze swą cechą dobroci i przyjaznej usłużności ludziom.

Urodzony 8 sierpnia 1903 r. w Sosnowcu z ojca Ignacego, kasjera kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, i matki Teodozji z Markiewiczów, wcześniej stracił ojca. Matka